WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok. XXII **Kraków, poniedziałek 13 marca 1939** **Nr. 72**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Republika na wulkanie

Dywersja b. ministrów słowackich. -- Niemcy popierają ruch separatystyczny i grożą... Hitlerem

Praga, 13. 3. (A) Mimo zamianowania nowego rządu słowackiego sytuacja jest w dalszym ciągu chaotyczna i naprężona. Separatyści słowaccy sabotują zarządzenia Pragi, nie uznają nowego rządu, twierdząc, że został on bezprawnie mianowany i oświadczają, że w dalszym ciągu rząd ks. Tiso jest miarodajny. Dymisjowany min. Durczański, przebywający w Wiedniu, co parę godzin wygłasza przez radio wiedeńskie apele do ludności słowackiej, wzywając do dalszego oporu i wytrwania, albowiem chwila wyswobodzenia zbliża się. Podobne nawołujące do oporu wezwania ogłasza potajemna rozgłośnia słowacka, powołując się przy tym na ewentualną pomoc Berlina. W Pradze czynniki miarodajne twierdzą, że są zdecydowanymi panami sytuacji w Słowacji i że wszędzie panuje spokój. Natomiast z Bratysławy nadchodzą wiadomości, że atmosfera jest tam naładowana elektrycznością. Miasto robi wrażenie oblężonej twierdzy. Widzi się na ulicach więcej wojska i żandarmów, niż ludności cywilnej. Ulicami przeciągają oddziały gwardii hlinkowców w uniformach i z bagnetami, co świadczy, że gwardia hlinkowska nie tylko nie została rozbrojona, lecz posiada zupełną swobodę działania. Widzi się również wiele hitlerowskich sztafet w uniformach. Wzmocnione patrole żandarmerii i policji bez przerwy kontrolują ulice. Większość budynków publicznych obsadzona jest przez wojsko lub żandarmerię.

Sekretarz stanu dla mniejszości niemieckiej na Słowacji Karmazyn wygłosił wobec przedstawicieli prasy zagranicznej ostre przemówienie przeciwko Pradze, solidaryzujące się z separatystami słowackimi. Stwierdził on, że nominacja nowego rządu jest sprzeczna z konstytucją i wobec tego nie może być uznana za prawomocną. Według niego wytworzyła się dziwaczna sytuacja: istnieją bowiem dwa rządy jednocześnie. Niemcy na Słowacji i pragą tylko by prawa ich nie zostały naruszone, gdyby jednak wytworzyła się sytuacja, która zagrażałaby prawom, życiu i mieniu mniejszości niemieckiej, wówczas Niemcy w chwili niebezpieczeństwa mogą w każdej chwili zaapelować do kanclerza Hitlera.

Zwrot ten przypomina apel Seyss-Inquarta przed Anschlussem. Następnie Karmazyn domagał się uwolnienia 300 aresztowanych członków gwardii hlinkowskiej.

Berlin przepowiada pucz na rzecz powrotu Benesza!!

Berlin, 13. 3. (A) Położenie na Słowacji określane jest w Berlinie jako niewyjaśnione i w dalszym ciągu silnie zaostrzone. Prasa podaje przy tym cyfrę 19 zabitych oraz wielką ilość rannych i aresztowanych. Powołanie przez rząd praski drugiego i trzeciego gabinetu określane jest w Berlinie jako próba zyskania przez Pragę na czasie oraz wprowadzenia jeszcze większego zamieszania. — Rząd Sidora nie posiada bowiem zdaniem tutejszych kół żadnej egzekutywy, która spoczywa w całości w rękach czeskich generałów.

Prasa niemiecka przeszła z dotychczasowego bronienia przez siebie niezależności oraz odrębności narodowej Słowaków na gwałtowne ataki — skierowane przeciw Czechom z powodu rzekomo prowokacyjnych wystąpień wobec mniejszości niemieckiej, oraz pozbawiania jej należytych praw. Dotyczy to nie tylko mających podobno miejsce ostrzeliwań przez żandarmerię czeską „Niemieckiego Domu" w Bratysławie oraz aresztowania tam 3 mówców, ale również i antyniemieckich zajść, które miały miejsce w samych Czechach, jak np. w zdzieraniu chorągwi ze swastyką w Brnie i pobicie studentów niemieckich w Pradze itd.

Szczególnie ostro atakowane jest pozbawienie urzędowego stanowiska — przewódcy Niemców słowackich Karmazyna, który nie został mianowany w gabinecie Sidora podsekretarzem stanu. Uważane to jest za zamach na autonomię Niemców w Słowacji.

Pozbawienie Niemców dotychczasowego oficjalnego przedstawiciela w rządzie słowackim nazywane jest przez prasę jawną prowokacją oraz wyrazem chęci pozbawienia Niemców należnych im w całej republice praw i dlatego mniej jest obecnie w prasie niemieckiej mowy o wyzyskiwaniu Słowaków, a więcej o wzburzeniu z powdu antyniemieckich wystąpień. W związku z tym podkreślają tutaj z oburzeniem, że w społeczeństwie czeskim znów doszły do głosu czynniki, wyraźnie wrogie Niemcom. Niem. Biuro Informacyjne podaje wiadomość za „Die Zeit" że w Pradze w najbliższych dniach dokonany ma być pucz wojskowo legionowy, mający na celu oddanie z powrotem władzy w ręce Benesza.

Żydzi odrzucają „kompromisową" propozycję MacDonalda

Decyzja rządu i koniec konferencji — w tym tygodniu

Londyn, 13. 3. PAT. Wczoraj wieczorem aż do późnej nocy minister kolonii Mac Donald wraz z wiceministrem spraw zagranicznych Butlerem usiłowali przekonać delegatów żydowskich, by zgodzili się na opracowywany obecnie brytyjski plan rozwiązania sprawy palestyńskiej. Plan brytyjski przede wszystkim opiera się na przeświadczeniu, że należy ustalić 5-letni okres przejściowy, podczas którego Żydzi i Arabowie współpracowaliby, co doprowadziłoby do pewnego zbliżenia obu powaśnionych dziś w Palestynie narodów. Po tym okresie przejściowym powstałoby państwo palestyńskie, związane z W. Brytanią specjalnym traktatem. W państwie tym byłyby specjalne kantony arabskie wzgl. żydowskie, w których narodowości te miałyby uprzywilejowane stanowisko. Plan brytyjski proponuje, aby imigracja Żydów do Palestyny była w ciągu 5 lat stopniowo ograniczana, rozpoczynając w pierwszym roku od 1 0tysięcy. Po 5 latach sprawa imigracji do Palestyny pozostawiona byłaby nowej konstytucji państwa palestyńskiego.

Rozmowy, jakie toczyły się wczoraj do późnej nocy, wykazały, że Żydzi stanowczo opierają się planowi brytyjskiemu, a z drugiej strony rząd brytyjski nie mniej stanowczo opiera się żądaniom Żydów, aby utrzymać zasadę mandatu i nie tworzyć państwa palestyńskiego.

Obecnie rząd brytyjski ostatecznie sfinalizuje swe propozycje, które będą dziś rozważane przez specjalny podkomitet gabinetu. We środę przed południem propozycje brytyjskie, jako gotowy plan, omawiane będą ostatecznie przez gabinet i aprobowane, a po południu Mac Donald formalnie przedstawi plan brytyjskiego rozwiązania sprawy palestyńskiej delegacji arabskiej oraz Agencji Żydowskiej. Jeżeliby stanowisko Żydów w dalszym ciągu było odmowne i nie okazało się możliwe podjęcie dalszych dyskusyj na temat nowego planu brytyjskiego, nastąpiłoby prawdopodobnie w czwartek zakończenie konferencji przez premiera Chamberlaina, który uzasadniłby konieczność wprowadzenia w życie planu brytyjskiego i oświadczył, że wobec tego, iż konferencja nie dała możliwości osiągnięcia kompromisu, rząd brytyjski uważałby za swój obowiązek rozwiązać kwestię palestyńską w zakresie własnej kompetencji. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w końcu bieżącego tygodnia konferencja palestyńska dobiegnie końca. Delegaci Egiptu już zamówili sobie miejsca na okrętach, wychodzących z Marsylii w nadchodzącą niedzielę.

Roosevelt dąży do zniesienia ustawy o neutralności U. S. A.

Waszyngton, 13. 3. (A) Łatwość, z jaką izby ustawodawcze uchwaliły olbrzymi preliminarz budżetowy na zbrojenia i poparcie, jakiego opinia publiczna użycza pozytywnej polityce zagranicznej prezydenta, uważane są za oznaki, że ustawa o neutralności Ameryki będzie w niedalekiej przyszłości zmodyfikowana w duchu odpowiadającym polityce zagranicznej prezydenta. Rząd amerykański pragnąłby oczywiście, by kongres całkowicie zniósł ustawę o neutralności, co byłoby pierwszym w historii Ameryki nieograniczaniem prerogatyw prezydenta jako najwyższego kierownika polityki zagranicznej.

Komisja spraw zagranicznych Senatu rozpocznie wkrótce badania nad kwestią ustawy o neutralności, nie ma jednak widoków, by Kongres dał prezydentowi zupełnie wolną rękę. Przewidziana modyfikacja ustawy umożliwi mu jednak stosowanie jej w sposób jak najbardziej szkodliwy dla ewentualnych agresorów, czyli na wypadek wojny europejskiej ustawa mogłaby niewątpliwie być stosowana na korzyść Anglii i Francji.

Proces masowego mordercy Weidmanna

Paryż. 13. 3. (K) Proces Weidmana wzbudził olbrzymie zainteresowanie ludności paryskiej. Gmach sądu we Wersalu otoczony jest wzmocnionymi posterunkami policji, która kontroluje wszystkich wchodzących do gmachu.

Pierwsze godziny procesu poświęcone były wylosowaniu ławy przysięgłych. Potem wprowadzono oskarżonych, których indentyczność stwierdził przewodniczący trybunału Laemle. Weidman odpowiadał tak cichym głosem, że go prawie nie słychać. — Potem odczytano akt oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prezydent Trybunału odczytał listę 104. świadków, oraz ustalił tok postępowania procesowego. Naprzód przedmiotem rozprawy będzie morderstwo inspektorów Baurguina i Pignanta, — później afery Frommera, Lesobre'a, Janiny de Koven i innych. Prokuratorzy wygłoszą przemówienia dnia 23 i 24 marca, a obrońcy zaczną swe przemówienia dnia 27 marca.

Przewodniczący Trybunału zadał Weidmanowi rozmaite pytania, tyczące się zwłaszcza wypadków, jakie zaszły we willi „La Vonizie", lecz oskarżony odmawiał odpowiedzi. Przewodniczący przeszedł do aresztowania Weidmana. Strzał, który Weidman oddał, gdy dwaj inspektorzy policji chcieli go aresztować, miał obudzić osobę, która spała w willi. Weidman wzbrania się wymienić nazwisko tej osoby, a jego obrońca Moro Giafferi, oświadczył, że nie mógł wpłynąć na oskarżonego, by wydał nazwisko tej osoby. Na dalsze pytanie przewodniczącego oświadczył Weidman: „Podtrzymuję moje poprzednie zeznania, w których przyznałem się do zamordowania Lesobrea i Frommera".

Elita francuska przeciw Bonnetowi

Paryż 13. 3. (K) „Federacja intelektualistów francuskich dla sprawiedliwości i pokoju" wystosowała do prezydenta republiki, prezydentów senatu i izby poselskiej i premiera Daladiera list, w którym wskazują na niebezpieczeństwo, zagrażające Francji z powodu szkodliwej polityki ministra Banneta. Należy jak najprędzej powołać do życia komisję śledczą, któraby zbadała całą litanię grzechów Bonneta. List podpisali prof. Langevin, laureaci Nobla Jean Perrin, Jolliot i Jolliot-Curie oraz cały szereg wybitnych osobistości ze świata nauki, sztuki i literatury.

Likwidacja powstania komunistycznego w Madrycie

Burgos. 13. 3. PAT. Powstanie komunistyczne zostało już całkowicie stłumione. Wiadomość ta została podana po zebraniu rady obrony narodowej, jakie odbyło się wczoraj w nocy. W Madrycie panuje rzekomo obecnie całkowity spokój..

Wczoraj około południa komuniści zwolnili około 3000 zakładników. Wśród zakładników tych znajdował się gubernator cywilny Madrytu Gomez Oserio oraz komisarz, przydzielony do drugiego korpusu, Molina i wielu wybitnych przedstawicieli kół republikańskich i socjalistycznych

O godz. 14 wojska gen.. Miaja zajęły liceum Nebrija, zwalniając 1500 jeńców.

Komunikat kwatery głównej wojsk narodowych stwierdza, iż w ciągu dnia wczorajszego na wszystkich frontach panował spokój. Samoloty armii narodowej bombardowały obiekty wojskowe w porcie Walencji i w Alicante.

* * *

Burgos. 13. 3. (R) Powstanie komunistyczne, które według otrzymanych z Madrytu wiadomości zostało stłumione, trwało cały tydzień. Dowódcom komunistycznym udało się uzyskać poparcie dość poważnych sił. W powstaniu przeciwko radzie obrony narodowej — brało udział przeszło 30 tys. żołn. Komuniści ściągnęli tak znaczne siły kosztem osłabienia w wielu punktach i zdezorganizowania frontu Byli oni dobrze zaopatrzeni w broń i żywność. Wypadki ostatnich dni stwierdziły, iż nie mogą oni liczyć na poparcie ludności, wśród której znaleźli tylko nieliczną garstkę zwolenników. Straty w walkach ulicznych były stosunkowo niewielkie. Na wyższych stanowiskach armii czerwonej nastąpiły po powstaniu komunistycznym pewne zmiany. Miejsce płk. Bueno, jednego z dowódców buntu komunistycznego, zajął płk. Joachim Zuluteta, który dowodzi obecnie 3-im korpusem armii centralnej. Następcą komunisty Antoniego Ortegi, który zajął stanowisko neutralne, został płk. Recio, który dowodzi obecnie drugim korpusem.

Antyfrancuska propaganda radiowa w Syrii

Stambuł 13. 3. PAT. Jak donosi „Dżumhuriyet" w Bejrucie i w Damaszku władze francuskie są zaniepokojone audycjami, nadawanymi ostatnio przez tajemniczą radiostację i wzywającą Syryjczyków do energicznej akcji przeciwko mandatowi francuskiemu. Wszystkie jednak usiłowania policji francuskiej celem wykrycia radiostacji nie dały na razie wyników. Przypuszczają, że stacja jest umieszczona na samochodzie, który ciągle zmienia miejsce. Władze francuskie podejrzewają, że stacja została zmontowana przy współudziale inżynierów zagranicznych.

Obrona konieczna, czy zabójstwo w afekcie?

Sensacyjny proces w Przemyślu

Przemyśl, 13. 3. (Seg.) Głośna sprawa o zabójstwo Mojżesza Friedmana, znanego w tut. światku podziemnym pod pseudonimem „Czabak" znajdzie wkrótce swój epilog w sądzie okręgowym w Przemyślu. Początkowo zdawało się, że śledztwo będzie bardzo uproszczone i ograniczy się do ustalenia, czy zabójca Wolf Hand działał w obronie koniecznej. Powszechnie bowiem utrzymywały się wersje, że denat został tylko jeden raz ugodzony siekierą. Tymczasem sekcja zwłok wykazała dziewięć urazów w głowę, zadanych narzędziem ostrym, możliwie siekierą, w następstwie czego nastąpiło zmiażdżenie czaszki. W tych warunkach Hand oskarżony będzie wedle wszelkich danych o zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, jakoże działał w momencie, gdy został napadnięty przez bp. Friedmana. Proces Handa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i znajdzie się na wokandzie sądu z końcem marca, lub z początkiem kwietnia br.

Śmiałe włamanie do biur Gimnazjum żydowskiego

Przemyśl, 13. 3. (Seg.) W nocy z soboty na niedzielę 12 bm. włamali się nieznani sprawcy do gmachu Żyd. Gimnazjum Ż. T. S. L. w Przemyślu. Sprawcy splądrowali pracownię zajęć praktycznych i sekretariat. Rozbito wszystkie szafy oraz biurko w kancelarii. Łupem złodziei padła kaseta, zawierająca gotówkę, weksle oraz papiery wartościowe. Szkody nie zdołano dotychczas ustalić. Prawdopodobnie nie przeniesie ona tysiąca złotych. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia.

—oo—

Cele powstania w Iraku

Kair, 13. 3. PAT. Według wiadomości, podanych przez prasę egipską, celem niedawno wykrytego spisku w Bagdadzie było proklamowanie królem emira Zieda. Spiskowcy nie wtajemniczyli go jednakże w swoje cele.. Wszyscy uczestnicy spisku zostali już obecnie aresztowani.

—oo—

Szofer Al Capone'a — naśladowcą swego pana

Porto Alegre 13. 3. (R) Donoszą z San Paulo, że tamtejsza policja wykryła siedzibę niebezpiecznych opryszków, którymi dowodził były szofer bandyty amerykańskiego Al Capone. Banda ta dokonała już licznych kradzieży. Policja aresztowała wielu członków bandy, likwidując ją całkowicie.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 13. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130.5, Żyrardów 68, Węgiel 43, Cukier 42 3/4, Starachowice 62. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 96 3/4—97, — II em. 96 3/8—96.5, 4 proc. dolarowa 44, 4 pół proc. wewn. 67 3/4, 4 proc. konsolidacyjna 68.5. Tendencja nieco mocniejsza.

Katastrofalna klęska upałów w Brazylii

Rio de Janeiro 13. 3. (R) Fala upałów, sięgających do 41 st. a panujących nad środkową Brazylią już od blisko miesiąca, przemienia się w klęskę suszy. Pisma ponad swymi tytułami drukują olbrzymimi literami „Calor e sede — verdadeira calamidade publica"

(upał i pragnienie — prawdziwa klęska powszechna).

Olbrzymie budynki, drapacze chmur i t. zw. „edificios" posiadające elektryczne pompy i wielkie zbiorniki wody, są zabezpieczone w pewnej mierze, ale domy mniejsze w śródmieściu i na przedmieściach są pozbawione wody do tego stopnia, że

dzieci i kobiety wędrują z naczyniami do odległych nawet studni publicznych z wiadrami i garnkami,

niektóre zaś części odleglejszych przedmieść zaopatruje prefektura w wodę samochodami - cysternami.

Nierzadkie są wypadki omdleń z gorąca i porażeń słonecznych.

Wielu fryzjerów musiało zaprzestać pracy z braku wody, niektórzy używają wody mineralnej z flaszek. Miasto Rio de Janeiro nie jest zaopatrzone w wodę z jednego zbiornika i z jednego filtra, gdyż położone nad brzegiem morza i w wąwozach, biegnących od morza w góry, korzysta z kilkunastu źródeł, ujętych w kilka zbiorników. Dopiero w końcu bieżącego roku przebudowa wodociągów zabezpieczy to blisko dwumilionowe miasto w odpowiednie ilości wody. Prefektura stolicy Brazylii otrzymała już zezwolenie rządu federalnego na wypuszczenie pożyczki do wysokości 250 milionów mlr, właśnie na cele inwestycyjne.

Największy statek brazylijski ugrzązł na rafie skalnej

Rio de Janeiro, 13. 3. (R) Pisma brazylijskie ogłaszają z żalem wiadomość, że statek Lloydu brazylijskiego „Prudente de Moraes", wiozący dary Brazylii dla ludności chilijskiej, nawiedzonej trzęsieniem ziemi, wpadł na rafę skalną u brzegów Chile i jest prawie nie do uratowania. Ładunek przeładowano na statki, które pospieszyły mu z pomocą. Jak dotąd, wszelkie próby uratowania statku i ściągnięcia go z rafy nie dały żadnego wyniku i zdaje się, że najładniejszy ten transatlantyk Lloydu należy uważać za stracony. Ustalenie przyczyn katastrofy będzie łatwe dlatego, że statek był pilotowany przez dwóch oficerów chilijskiej marynarki, specjalnie na pokład „Prudente de Moraes" wydelegowanych. Ofiary, wiezione do Chile, przedstawiają milionową wartość.

BERNARD SINGER

W przeddzień dalszego rozbioru

Nowi sternicy państwa czechosłowackiego nie wypili jeszcze ostatnich kropli goryczy. Na dnie mieszczą się dalsze niespodzianki. Nazajutrz po rozbiorze Czechosłowacji Czesi przystąpili do odremontowania państwa. Ciało pocięte na drobne kawałeczki zszyto. Budowano nowe drogi, układano nowe plany połączenia między sobą pociętych krajów. Słuchano pokornie wskazań Niemiec za cenę zagwarantowania nietykalności granic. Układano się ze Słowakami. Ze wszystkich miast Słowacji rozlegały się szydercze okrzyki: „Czesi won".

Nowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji przypuszczał, że uda mu się przy pomocy wizyt do Rzymu i Berlina uratować resztki samodzielności kraju.

Tymczasem rząd niemiecki dyktował. Między Czechosłowacją a Sudetami nie może istnieć bariera celna. Czesi muszą karmić głodnych Niemców sudeckich. Mieszkańcy Sudetów wysyłają studentów do Pragi, by utrzymać uniwersytet niemiecki za wszelką cenę. Mniejszość niemiecka dyktuje. Życzenia posła Kundta są rozkazem. Drogi w Czechosłowacji budowane są pod kątem interesów Rzeszy Niemieckiej. Wyroby czeskie, sprzedawane w Niemczech, przyczyniają się jedynie do zwiększenia zamrożonych kredytów.

Stosunki wewnętrzne w kraju nie zostały jednak uregulowane. Sprawa Słowacji stoi nadal na porządku dziennym. Różne prądy i kierunki nurtują w ludowej partii słowackiej. Niektórzy uważają, że porozumienie za warte z Czechami, jest tymczasowe, że autonomia jest stanem przejściowym, że Słowacja musi zostać państwem niepodległym, że po zorganizowaniu własnej armii będzie można przystąpić do zrealizowania ostatniego etapu.

Pierwsze ciosy węgierskie, które spadły na Słowację, wywołały pewną reakcję. Akcja rozsadzania Czechosłowacji zakończyła się, jak wiadomo, utratą niektórych ziem słowackich na rzecz Węgier. Utracono w ten sposób Koszyce i okolice. Granica węgierska znajduje się 30 minut od stolicy.

Wydalono Czechów z urzędów, wypędzono ich z Bratisławy. Nazajutrz wypadało prosić kolejarzy czeskich, by wrócili na stanowiska. Dzięki robocie antyczeskiej ludność słowacka w stolicy okazała się w mniejszości. Bratisława czyni już wrażenie miasta niemieckiego. W przeddzień wyborów do sejmu słowackiego Niemcy bratisławscy na wiecu pod gołym niebem powtarzali, że Bratisława była jest i po zostanie miastem niemieckim.

Słowacy postanowili prześcignąć Czechów w uległości do Niemiec, zdobyć uznanie Wiednia. Nowopowołani ministrowie składali wizyty w Wiedniu i Berlinie, nie uprzedzając o tym przedstawicieli rządu centralnego. Minister Durczański, rzecznik ideologii o mordach rytualnych, wyjechał w pierwszych dniach urzędowania na kurs przeszkoleniowy do Berlina.

Gwardia Hlinki pożerała część pieniędzy budżetowych, choć częściowo czerpała sumy z rekwizycji mienia żydowskiego, z bezprawnych konfiskat. To właśnie wojsko miało być zalążkiem armii słowackiej w walce z Czechami.

W partii rozpoczęła się otwarta walka kierunków. Zjawił się wypuszczony z więzienia skazany przez sądy czeskie za zdradę stanu i współdziałanie z Węgrami profesor Tuka, by domagać się wyraźnej akcji separatystycznej. Stanął po jego stronie minister propagandy Mach. Premier rządu węgierskiego wahał się, podlegał jednak naciskowi młodych, którzy uważali, że należy przyspieszyć t. zw. akcję o niepodległość.

Otuchę czerpano z najbliższego miasta. Wyczerpały się jednak zasoby pieniężne. Sprawa budżetu kraju słowackiego stanęła na porządku dziennym. Budżet rozrósł się gwałtownie. Wymagał tego prestiż „mocarstwa" Kraj rolniczy o słabym przemyśle, bez własnych sił fachowych nie ma możności rozbudowania przemysłu w szybkim tempie.



Obrady parlamentu słowackiego: na podium widoczny jest b. premier ks. Tisso oraz ministrowie w mundurach gwardii hlinkowskiej

Rząd słowacki wystawił jednak rachunek słony rządowi centralnemu. Domagano się przyznania dotacji, która wynosiłaby mniej więcej dwieście milionów złotych rocznie. Zubożałe Czechy, które ledwie łatają budżet, przeznaczając poważne sumy na rozbudowę dróg, zastanawiały się mocno, czy w takich warunkach warto łożyć nowe wydatki na Słowację.

Wzmocnienie prądów separatystycznych w partii hlinkowskiej budziło obawy, że nazajutrz po dotacjach weźmie górę grupa Tuki, Macha i Durczańskiego. Centralny rząd czeski postawił warunki. Zażądał rozszerzenia kontroli, oddania pod nadzór gwardii hlinkowskiej, usunięcia niektórych działaczy bądź z rządu, bądź z gwardii.

Po częściowym opanowaniu sytuacji na Rusi Podkarpackiej rząd centralny przemówił nieco hardym językiem do Słowaków, przy omawianiu spraw budżetowych. Gwardia Hlinki przygotowywała kontrakcję. Na 10-go marca miała wyznaczyć pucz. Rząd centralny był jednak uprzedzony o planach Murgasza i towarzyszy. Być może, poinformował o tym minister rządu centralnego, Sidor, który konkurował z prezesem rady ministrów, Tisso.

Wojska czeskie rozbroiły oddziały gwardii hlinkowskiej. Przystąpiono również do rozwiązania oddziałów niemieckich, funkcjonujących na terenie Słowacji.

Minister Durczański wyjechał do właściwej ojczyzny. Udał się ze skargą do Wiednia. Odtąd radiostacja wiedeńska rozpoczęła akcję antyczeską. Złożony z urzędu premier słowacki wysłał memoriał do rządu niemieckiego.

Centralne władze niemieckie nie wypowiedziały się oficjalnie. Nie wyjaśniły nawet swego stosunku do akcji, prowadzonej przez rozgłośnię wiedeńską. Walka, która toczy się między Słowakami a Czechami przydać się może rządowi niemieckiemu. W wyniku tych kłótni, dla uspokojenia Europy środkowej, wojska rzekomo protektora mogłyby zająć Bratisławę (Presburg).

Ta okoliczność a być może i interwencja Trzeciej Rzeszy na rzecz Słowacji przyczyniła się do odprężenia. Rząd centralny powołał na stanowisko premiera posła Sidora wicepremiera rządu centralnego, który należy również do partii Hlinki ale został ułagodzony dłuższym pobytem w Pradze przy rządzie centralnym.

Zawarto więc kompromis jakkolwiek nie sprecyzowano jeszcze dokładnie ile wynosić będzie dopłata rządu centralnego do budżetu słowackiego. Nie uregulowano stosunków wzajemnych. Otwarta jest jeszcze sprawa odrębnej armii słowackiej. Rząd centralny domagać się będzie prawdopodobnie w dalszym ciągu rozciągnięcia kontroli nad działalnością gwardii hlinkowskiej.

Niektórzy ministrowie słowaccy nie wrócili już do kraju. Zdjęli przyłbicę i pokazali prawdziwe swe oblicze. Pracować będą w rozgłośni wiedeńskiej, czuwając pilnie by nie doszło do porozumienia między Czechami a Słowacją.

Kto stał za kulisami puczu, kto błogosławił działania gwardii hlinkowskiej kto popierał daleko idący separatyzm — łatwo zgadnąć, chać trudno wyraźnie napisać. Dla uważnie czytającego depesze wiedeńskie, nie ma żadnych wątpliwości pod tym względem.

Całość Czechosłowacji stoi więc ponownie pod znakiem zapytania. Granice, mimo wyroku wiedeńskiego, nie zostały zagwarantowane. W czyjekolwiek bądź ręce dostanie się „niepodległa Słowacja" stolica jej przypadnie wówczas jedynie Rzeszy Niemieckiej. W ten sposób zakończy się sławna walka hlinkowców o niepodległość państwa słowackiego.

Wyrok wiedeński miał być nową erą w stosunkach Europy środkowej. Decyzja miała się przyczynić do uspokojenia Europy Środkowej i Wschodniej. Tymczasem nastąpiła dalsza bałkanizacja Czechosłowacji, szczególnie w terenach nad Dunajem.

Nie zakończył się jeszcze proces zszywania pokrajanego ciała, a już przystępuje się do dalszych operacyj do upustu krwi. Na terytorium państwa czechosłowackiego Niemcy wywierają nacisk w sprawie rządzenia, wpływają na wydanie ustaw antyżydowskich, utrudniają organizowanie takich fabryk, które by były konkurencją dla Rzeszy niemieckiej a z zewnątrz rozgłośnia wiedeńska błogosławi i popiera te odruchy, które muszą rozsadzić w dalszym ciągu państwo. Akcja ta ma powodzenie. Naród słowacki stawia bowiem pierwsze kroki na drodze tworzenia państwa Sufler wiedeński tak podpowiada role, że szept jego dochodzi nie tylko do Bratisławy ale daje się również słyszeć w całej Europie.

Nowy rząd nie opanuje sytuacji. Groźba dalszego rozbioru wisi w powietrzu.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

38)

Wyruszył znowu z Charliem w drogę.

„On wcale nie wierzy, że tu była jakaś łódź“ rzekł Williamson.

„Skąd pan wie o tym?“ spytał Donald.

„Bo wtedy przesiałby cały piasek dokoła El Hamo. On sprawdza tylko dla porządku, ponieważ właśnie zawsze lubi się upewnić.

„Przejdźmy się trochę w stronę Złotego Wybrzeża“, zaproponował Brennan.

Spakowali resztki jedzenia.Poszli w stronę wąskiego piaszczystego brzegu na którym różni poszukiwacze skarbów strawili tyle godzin.

Stan zauważył ich z daleka gdy brodzili po piasku i zawołał na nich. Połączyli się i Stan ruszył z powrotem do domu przez las w takim tempie, że mu dech zapierało. Donald obserwował go z przerażeniem. Stan w ciągu ostatnich dwóch godzin zmienił się zupełnie. Ociężałość jego zniknęła i ustąpiła miejsca dzikiej energii w ruchach i wyrazie twarzy. On zawsze tak gadatliwy, milczał zaciśniętymi ustami. Jego niebieskie oczy których spojrzenie rano jeszcze było pogodne i serdeczne patrzyły teraz dziko i odpychająco.

Gdy wyszli z lasu usunął się Stan z Donaldem na bok i Donald poznał, że Stanisław Rice po raz pierwszy ukazał się taki jakim był w rzeczywistości.

„Co jest z telefonem?“ rzekł Stan. „Powinien już być znowu czynny. Chciałbym z willi dwa wezwać New Jork. Proszę pana pójść do „willi jeden“ i stwierdzić, czy pan może włączyć się do mojej rozmowy. Każdy aparat ma, jak panu wiadomo szereg guzików, gdy się je naciśnie można zatelefonować z jednego budynku do drugiego, a czarny guzik u dołu łączy zamiejscowo.“

„Mogę się włączyć w pańską linię, o tym wiem,“ oświadczył Donald. „We wszystkie linie mogę się włączyć prócz jednej, a mianowicie linii głównego telefonu w salonie domu mieszkalnego. Ma on, o ile pan pamięta kontakt z boku, który łączy bezpośrednio i wyłącza linie wewnętrzne z połączeń międzymiastowych.“

„Dobrze, skorzystam z tego. Proszę uważać aby nikt nie nadsłuchiwał, gdy będę rozmawiał. Nie - proszę poczekać.“ Odwrócił się i szybko podążył do przystani gdzie Tim Barstow przechadzał się wolnym krokiem. „Postawię Tima na warcie. Dla pana i Doris mam inną funkcję. Coś bardzo ważnego. Liczę na was.“ Zatrzymał się i podał Donaldowi Tomahawk.

„Pan będzie łaskaw zanieść to do domu i położyć na stole w pokoju Tuckertona.“

„Czy tam będzie otwarte?“

„Jeśli nie — Forbes ma klucz. Będę rozmawiał telefonicznie godzinę lub dłużej. Potrzeba mi mnóstwa informacji. Przez ten czas pan i Doris możecie mi oddać pewną przysługę. Zamierzam w ciągu popołudnia lub wieczorem urządzić rewizję w cały domu. Waszym zadaniem będzie dbać o to, aby się wszyscy dowiedzieli o tej rewizji, zanim się ona rozpocznie.“

Donald ważył Tomahawk w ręce. „To pan chce aby się wszyscy o tym dowiedzieli?“

„Tak jest. Trzeba rozpuścić plotkę. Pan powie Doris, Doris opowie Lili, Lila pobiegnie z tym do Kornelii, a pan powie Brennanowi i upewni się czy on to podał dalej, albo pan sam poda dalej. Ale to musi być zrobione tak od niechcenia. Służba musi się również dowiedzieć. Jeśli Doris tak przypadkiem napomknie o tym Minnie pójdzie to szybko w koło.“

„Co spodziewa się pan znaleźć, jeśli wszyscy będą uprzedzeni?“

„Coś czego dotąd nie mogłem znaleźć Niech pan posłucha, Donaldzie: Morderca znajduje się na wyspie. Ostatniego dowodu dostarczyła mi nasza wycieczka do El Hamo. Tu nikt nie wylądował. Przeszukałem już cały szereg pokoi bez wiedzy ich właścicieli i mimo to dotąd nie znalazłem tego, czego szukam. Dr. Ames miał bogatą kolekcję chemikaliów w swoim laboratorium, ale nie miał tego czego mnie trzeba — nikotyny, którą pająki były zatrute. Znajduje się ona gdzieś w domu, ponieważ musiała być w pobliżu. Gdyby ją pan miał u siebie i dowiedziałby się pan, że ma nastąpić rewizja, coby pan uczynił?“

„Starałbym się jej pozbyć.“

„Jasne.“ zgodził się Stan. „A więc naprzód i proszę ostrzec wszystkich.“

Brennan, Effers i dziennikarz poszli do willi dla gości. Charlie usunął się do swego pokoju w domku w przystani, podczas gdy Eddie zajęty był na pomoście naprawianiem szkód poczynionych przez burzę.

Donaldowi nagle zaczęło poruczone mu zadanie wydawać się dość trudne. Nie wiedział czy wyraz twarzy nie zdradzi go. Ucieszył się bardzo gdy ujrzał Doris leżącą na leżaku na tarasie i wymachującą ręką w jego stronę. Nigdy, dotąd nie uciekał się do pomocy gadatliwości kobiecej. Usiadł obok niej. Doris trzymała w ręku stos arkuszy w niebieskiej oprawie. Dostrzegła pytające spojrzenie i rzekła. „To coś ogromnie ciekawego — przynajmniej dla mnie. Zrobię z tobą interes: Jeżeli mi powiesz, skąd masz ten topór, pokażę ci to. To jest odpis protokołu oględzin zwłok. Zrobiłam go dla Stana.‘,

Donald opowiedział w jaki sposób znaleźli Tomahawk.

„W każdym razie pociecha,“ rzekła Doris. „Łamałam już sobie głowę, kto będzie następny w kolejce.“

Donald ujrzał Stana i wiceszeryfa wchodzących do domu.

„Stan będzie teraz telefonował przez godzinę.“ Donald rozejrzał się uważnie czy nikogo nie ma w pobliżu i zniżył głos. „Poruczył nam zadanie. Musimy rozpuścić pogłoskę, że w ciągu popołudnia lub wieczorem zostanie nagle przeprowadzona rewizja. Wszyscy, nawet służba mają się o tym dowiedzieć. Pozostawię tobie główną część tej pracy. Ty to lepiej potrafisz ode mnie.“

„Do czego to potrzebne,“ dopytywała się ciekawie.

„Wiesz, to jest stary trick, spotykany już u Conan Doyle'a — gdy się woła „pali się“ wtedy ludzie się zdradzają gdzie co schowali.“

„Niezły pomysł“ rzekła Doris z uznaniem. „Ale to wywoła burzę protestów ze strony Kornelii i Monków, że świętość ich sypialni zostanie zbezczeszczona przez niegodne ręce detektywów. No, trzeba się zabrać do roboty.“

„O dziękuję ci. Kamień mi spadł z serca. Niestety nie umiem kłamać. Teraz zaniosę tomahawk do pokoju i przeczytam sobie ten protokół.“

Doris rozstała się z nim przed drzwiami apartamentów Tuckertona i poszła na górę. Osobliwa to była chwila gdy Donald nacisnął klamkę. Te pokoje w ciągu ostatnich dni były świadkami tylu okropności: krwi przelanej i gwałtu zadanego. Syrena była znowu załączona i Donald obawiał się, że mogłaby zacząć wyć, gdy otworzy drzwi i jej surowe ostrzeżenie wedrze się w ciszę wyspy. Gdy nacisnął klamkę, drzwi otworzyły się natychmiast. Zatrzask był odsunięty.

Wszedł i zamknął z powrotem drzwi za sobą. Czuł, że wypadki zmieniły zupełnie atmosferę tego mieszkania i wycisnęły takie piętno na tych dwóch miłych i słonecznych pokojach, że ich każdy mimo woli unikał. Ale odrzucił precz te ponure myśli i był zły na siebie gdy się przyłapał na tym, że podkrada się na palcach do pokoju Tuckertona by tam zajrzeć. Wrócił do pokoju, który zamieszkiwał na początku swego pobytu na wyspie, położył topór na stole i usiadł przy oknie.

Sztywny papier szeleścił głośno, gdy Donald obracał kartki maszynopisu.

WYCIĄGI ZEZNAŃ ŚWIADKÓW Z OGLĘDZIN ZWŁOK I ROZPRAWY O ZABÓJSTWO BEVERLY TUCKERTONA.

Pytanie (skierowane do doktora Amesa): O jakiej porze, według pana, został Beverly Tuckerton zabity?

Odpowiedź: Pomiędzy ósmą wieczór a drugą nad ranem.

Pytanie: Dokładniej nie może pan tego określić?

Odpowiedź: Moje pierwsze badanie odbyło się pod wrażeniem strasznego wypadku i przy świetle kieszonkowej latarki. Dopływ prądu był przerwany i na całej wyspie nie było światła.

Pytanie: Jak spędził pan noc, gdy Beverly Tuckerton został zamordowany?

Odpowiedź: Zjadłem kolację o ósmej, razem z wszystkimi i zaraz po kolacji udałem się do mego pokoju i czytałem. (c. d. n.)

HISTORIA DRAMATU AUSTRII

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ „ANSCHLUSSU"

W dniu wczorajszym minęła rocznica „Anschlussu". Fakt ten, o doniosłym znaczeniu dla historii Europy powojennej nie jest — rzecz zrozumiała — jeszcze dostatecznie i ostatecznie oświetlony przez historyków. Wypadki są jeszcze za świeże. Dużą jednak pomoc w zrozumieniu przebiegu dramatu Austrii oddać mogą wspomnienia ludzi, którzy stali blisko osób mających decydujące znaczenie w polityce. Jedną z takich prac — kto wie czy nie jedyną dotąd, nie licząc luźnych artykułów w prasie — jest książka *) Marcina Fuchsa, wydana po francusku w tłumaczeniu z niemieckiego.

Marcin Fuchs, dziennikarz w służbie dyplomacji austriackiej wiele lat spędził w Paryżu, jako attaché prasowy. Brał on również udział m. in. w konferencji w Stresie, w zjazdach mężów stanu Protokołów Rzymskich, oraz był obecny podczas wizyty Schuschnigga u Mussoliniego w Rocca della Caminate. Równocześnie M. Fuchs wielokrotnie był członkiem delegacyj austriackich do Ligi Narodów. Jako szef służby prasowej dla prasy zagranicznej w Wiedniu, współpracował on przez pewien czas z kanclerzem Schuschniggiem. Na koniec — trzeba dodać — M. Fuchs uchodził za jednego z mężów zaufania arcyks. Ottona, pretendenta do tronu austriackiego.

W jednym artykule dziennikarskim nie sposób zdać szczegółowo sprawę z książki, w której opisano drobiazgowo przebieg dwóch lat (1936—38) historii Austrii. Książkę czyta się jak najciekawszą powieść. Aczkolwiek książka ta nie jest pracą źródłową, historyczną, da ona jednak ludziom interesującym się polityką wiele wiadomości nowych (m. i. tyczących polityki polskiej) oraz pewien pogląd na przebieg lat ostatnich. Oto parę wyimków:

Po tragicznej stracie małżonki, kanclerz Kurt von Schuschnigg po raz pierwszy pokazał się oficjalnie publiczności wiedeńskiej pod czas koncertu symfonicznego, przy Lothringerstrasse, pod koniec 1935 roku.

Schuschnigg zapewne nie przypuszczał wówczas, że w dniu tym zadecydują się pośrednio przyszłe losy Austrii...

Podczas przerwy koncertu poseł niemiecki, Franz von Papen, udał się do kanclerza, aby mu wyrazić radość, iż widzi go w dobrym zdrowiu i powracającego do życia publicznego. Podczas rozmowy min. Papen wspomniał, że radość ta łączy się z zadowoleniem, iż obecne stosunki austriacko - niemieckie, po żałosnych wypadkach ub. roku (zamordowanie kancl. Dollfussa), polepszyły się znacznie i rozwijają się pomyślnie. W związku z tym nasuwa się pytanie — mówił min. Papen, — czy nie należałoby unormalizowanym stosunkom między Rzeszą a Austrią nadać cech trwałości w formie konkretnego układu. W chwili obecnej, gdy sytuacja międzynarodowa jest tak napięta (wojna włosko - abisyńska), przykład dwóch bratnich narodów germańskich, normujących wzajemne stosunki, może zdziałać wiele dobrego dla pokoju światowego.

Wkrótce ta rozmowa prywatna przybrała formę rozmów dyplomatycznych, których uwieńczeniem był układ niemiecko - austriacki z 11 lipca 1936 r., gwarantujący niepodległość Austrii oraz zawierający zobowiązanie się Niemiec do niemieszania się do spraw wewnętrznych Austrii.

Schuschnigg, mając poczucie wspólnoty niemieckiej, chciał porozumienia i zgody z Niemcami III Rzeszy. Wiedząc jednak o odrębnościach kultury austriackiej i misji dziejowej Austrii, jako cel swej polityki postawił równocześnie zachowanie niepodległości swej ojczyzny, za wszelką cenę.

W parę dni po podpisaniu układu z Niemcami Schuschnigg w rozmowie prywatnej podkreślał swe zadowolenie, że odtąd stosunki z Niemcami opierają się na silnej podstawie układu dobrowolnie podpisanego przez III Rzeszę, w którym uznana została niepodległość drugiego państwa niemieckiego.

„Hitler — mówił Schuschnigg — dobrowolnie ofiarował światu całemu bilateralne pakty gwarancyjne. Troska o prestiż zagranicy nie pozwoli mu uważać jako „chiffon de papier" (świstek papieru) pierwszy pakt tego rodzaju, który podpisał — jeśli nie liczy się tu układu z Polską, który właściwie jest tylko zawieszeniem broni, kiedy w naszym wypadku chodzi o zobowiązanie ostateczne.

„Z teorią „chiffon de papier" wreszcie — dodał Kanclerz — Niemcy zrobiły dość złych doświadczeń" (str. 49).

Koncepcja prawnicza rządu Austrii w pojmowaniu podpisanych zobowiązań — dodaje autor książki, — koncepcja, która do dziś dnia panuje w świecie cywilizowanym, znalazła się — jak wykaże niedaleka przyszłość — jeszcze raz w sprzeczności z „dynamicznym" poglądem narodowych socjalistów na prawo. Twierdzą oni, że traktaty są podporządkowane prawom ewolucji i wierność dla złożonego podpisu pod zobowiązaniem trwa tylko tak długo, jak długo dany traktat służy dobru narodu niemieckiego — dobru, którego jedynym interpretatorem jest partia narodowo - socjalistyczna.

* * *

Odtąd rozpoczął się nowy okres w dziejach Austrii, okres „unormowanych" stosunków z Rzeszą. Wbrew jednak przypuszczeniom Schuschnigga ruch narodowo - socjalistyczny w Austrii nie osłabł, ale przeciwnie stopniowo zaczął przybierać na sile, wspomagany — wbrew zobowiązaniom — przez Berlin i Monachium. Istny najazd różnego rodzaju „uczonych" i „turystów", masa tzw. imprez kulturalnych z Niemiec, dalej zezwolenie na sprzedaż w Austrii „Mein Kampf" oraz kolportaż gazet III Rzeszy, spełniają doniosłą rolę propagandy hitleryzmu w Austrii. Równocześnie żywą działalność przejawia nielegalna grupa „nazich". Przewodzą jej ludzie, którzy wypłyną potem w przełomowych dniach „Anschlussu". Grupa ta stara się — i to z powodzeniem — przesiąknąć do austriackiego „Frontu Patriotycznego" i do różnych organizacyj społecznych, zakładając w nich swoje jaczejki. Organizowane od czasu do czasu nielegalne manifestacje oraz terror wywierają wpływ na nastrój kraju.

Schuschnigg w dążeniu do utrzymania niepodległości Austrii wiele liczył na Włochy i państwa Europy zachodniej. Parokrotne wizyty Schuschnigga w Rzymie oraz sondowania opinii publicznej Paryża, mogły kanclerza Austrii napełnić otuchą. Spotykał się tam bowiem z zapewnieniami sympatyj i zdecydowanej woli utrzymania niezależności Austrii.

W gruncie rzeczy jednak, przebieg wydarzeń dyplomatycznych w ciągu 1937 roku, szczegółowo nakreślonych przez autora książki, dowodzi, że Austria stała się w końcu raczej przedmiotem gry politycznej. Z jednej strony Francji i Anglii, które chciały wygrać kartę Austrii (jesteśmy po zwycięskiej wojnie Italii w Abisynii oraz w okresie wojny domowej w Hiszpanii), aby poróżnić partnerów „osi" Rzym — Berlin, z drugiej strony zaś Włoch, które wykorzystują sprawę austriacką jako na rzędzie nacisku na państwa Zachodu, m. in. aby dojść do porozumienia z Anglią.

Ostatnie nadzieje Schuschnigga na pomoc Zachodu prysły po podróży min. Delbosa do państw Europy wschodniej i środkowej w grudniu 1937. Podróż ta, a zwłaszcza pobyt w Warszawie, gdzie — zdaniem autora — bardzo pesymistycznie miano nastroić min. Delbosa co do przyszłości Austrii, a także Czecho-Słowacji — podziałały na politykę Francji zniechęcająco. Dymisja min. Edena w lutym 1938 roku dokonała reszty.

Austria coraz wyraźniej staje sam na sam wobec III Rzeszy.

* * *

W Niemczech nazajutrz po podpisaniu układu z Austrią nie było jednomyślności, o ile chodzi o taktykę rozwiązania zagadnienia austriackiego, i to zarówno wśród członków partii jak i w najwyższym dowództwie armii oraz kierownictwie polityki zagranicznej.

Prądy radykalne w partii opowiadają się za natychmiastowym „Anschlussem", inni znów są zwolennikami „Anschlussu" tzw. na zimno, to znaczy ściślej współpracy hitleryzmu z Austrią na wzór Gdańska. Koła wojskowe twierdząc, że armia jeszcze nie jest zupełnie gotowa, opowiadają się za polityką ostrożną, aby nie sprowokować większej zawieruchy wojennej.

Równocześnie zaś pod koniec roku 1936 w

*) Martin Fuchs: Un pacte avec Hitler. Edit. Plon.

J. H. RÖSLER

ZWARIOWANY HOTEL

Nie macie pojęcia, jak przyjemna jest staroświecka oberża! Jak wygodny jest taki zajazd, pokój jaki spokojny, jakie szerokie są schody, które prowadzą na górę. Dajcie mi spokój z wielkimi hotelami, gdzie piętro leży na piętrze, często dwadzieścia, trzydzieści, jedno nad drugim, istna wieża Babel, w której dzień trzeba stracić, żeby zjechać z pokoju na poddaszu na ulicę. No dobrze, są tam wyciągi, dwa, trzy — jeden obok drugiego, które bez przerwy wożą gości z rozmaitych krajów na dół i na górę. Ale jak taki mieszczuch jak ja, da sobie radę z tymi wygodami? Czy mi się nie przytrafi coś takiego jak małżeństwu Grolle z Geisenheim, które przyszło odwiedzić Baudlingerów w hotelu?

* * *

Baudlingerowie zajmowali skromny pokój na 18-tym piętrze hotelu Astoria.

— Gdzież się ci Grollowie podziewają? — mruczał Baudlinger. — Mieli po nas wstąpić o 8-mej, a teraz dochodzi pół do dziewiątej.

Pani Baudlinger stała w płaszczu i w kapeluszu.

— Najlepiej, zjedźmy na dół.

— Tak. Zaczekamy w hallu.

Wsiedli do windy i zjechali na dół. W międzyczasie jednak Grollowie przyszli do hotelu

— Państwo Baudlingerowie? — zapytali portiera.

— Piętro osiemnaste, pokój 20.

— Dziękuję.

— Zrobimy to?

— Tak — powiedziała pani Grolle — zobaczymy, jak oni mieszkają.

Pojechali na górę w tej samej minucie, w której Baudlingerowie zjeżdżali na dół. Na górze dowiedzieli się, że Baudlingerowie są na dole, a Baudlingerom powiedziano, że Grollowie właśnie są na górze. Wobec tego Baudlingerowie wyjechali znowu na górę, a Grollowie udali się w podróż na dół.

— Tak dalej być nie może! — zawołał Grolle — skoro na górze po raz drugi dowiedział się, że Baudlingerowie odjechali na dół. — Teraz zaczekamy tu na górze, aż Baudlingerowie przyjadą.

Zupełnie ta sama myśl zaświtała w głowie Baudlingera.

— Odczekamy tu na dole, aż Grollowie zjadą do nas.

— Dobry pomysł, Henryku.

Teraz więc Baudlingerowie stali przed win

Niemczech rozważany jest najpierw plan podziału Czecho - Słowacji, w którym obok Niemiec uczestniczyć by miały Austria, Węgry i Polska, która — jak podaje autor książki — otrzymać miałaby Ruś Podkarpacką, Cieszyn i pewne części Śląska Cieszyńskiego. Plan ten jednak rozbił się o opór Schuschnigga i dwóch ministrów węgierskich (Daranyi, Kanya), występujących wbrew regentowi Horthyemu.

* * *

W początkach 1938 roku Hitler wraz z swymi najbliższymi współpracownikami postanawia wcielenie Austrii do Rzeszy. Sytuacja wewnętrzna Niemiec wymaga jakiegoś nowego sukcesu, a równocześnie Goering — dotychczas zwolennik umiarkowanego kursu — prze do „Anschlussu". Liczył on, że dewizy i rolnictwo Austrii pomogą mu znacznie do realizacji czteroletniego planu gospodarczego, który napotykał na duże trudności.

Fakty zaczynają biec teraz z zawrotną szybkością.

W początkach lutego Hitler likwiduje jednym pociągnięciem pióra dwa źródła oporu przeciw polityce ryzyka. Gen. Blomberg i gen. Fritsch, oraz min. Neurath zostają zdymisjonowani. — 12 lutego Schuschngig wezwany zostaje do Berchtesgaden, gdzie Hitler w niesłychanie gwałtowny sposób wywiera presję na kanclerza Austrii stawiając ultimatum: Seyss-Inquart wejdzie do rządu, jako minister bezpieczeństwa publicznego.

Kanclerz Schuschnigg ulega, mianując ministrem męża zaufania Hitlera.

Tutaj autor notuje fakt zdaje się mało znany, że po Berchtesgaden pretendent do tronu Austrii, Otto Habsburg, zwrócił się z propozycją, aby Schuschnigg przekazał mu władzę, którą Otto Habsburg zobowiązywał się wykonywać w ramach aktualnej konstytucji w obronie niezawisłości Austrii. Schuschnigg odpowiedział na to odmownie.

Hitler czeka już teraz tylko na stosowną okazję. Dostarcza jej dzień 9 marca: ogłoszenie przez Schuschnigga plebiscytu w Austrii oraz otwarcie się kryzysu rządowego we Francji.

W dniu 11 marca na nowe ultimatum III Rzeszy Schuschnigg ustępuje, a nazajutrz zmotoryzowane oddziały niemieckie wkraczają w granice Austrii (nota bene wśród licznych trudności technicznych, wywołanych niedoskonałością materiału wojskowego).

Książkę swą kończy autor melancholijną uwagą, że tak zakończyły się dzieje pewnego paktu, w którym gwarantowano niepodległość Austrii i zobowiązywano się do niemieszania się do wewnętrznych spraw austriackich.

Przygody korespondentów zagranicznych w państwach totalnych

Wysiedlanie obcych dziennikarzy weszło w system polityczny państw totalnych i jest uprawiane bez żadnego zażenowania. System ten, zastosowany przez bolszewików w okresie rewolucji i utrzymany później jako środek do regulowania rozmaitych rozgrywek, znalazł naśladowców we Włoszech i Niemczech hitlerowskich. Głośne było np. zajście z prezesem organizacji korespondentów zagranicznych w Berlinie, Amerykaninem Mowre'rem, którego zmuszono do ustąpienia z tego stanowiska, oświadczając mu, że tylko to spowoduje uwolnienie jednego z aresztowanych kolegów, człowieka starszego i schorowanego. Totalizm, walcząc z niemiłymi mu dziennikarzami, uważa z reguły za wroga każdego inaczej myślącego, choćby informował najuczciwiej, najrzetelniej.

W Niemczech fala wydalania dziennikarzy ostra i masowa w pierwszym okresie władzy hitleryzmu, opadła ostatnio, chociaż sporadycznie zdarzają się i tam wypadki wydaleń. Natomiast częste są ostatnio wydalania dziennikarzy zagranicznych z Włoch.

Jest znamienne, że pierwotnie ta metoda stosowana była ze szczególnym umiłowaniem wobec dziennikarzy niemieckich. Zwłaszcza w okresie zaostrzonych stosunków włosko - niemieckich aresztowanie dziennikarzy niemieckich i odstawianie ich pod nadzorem policji do granicy było zjawiskiem powszednim.

Zdarzały się często tragifarsy. Oto władze dobierają się do przedstawiciela prasy niemieckiej i chcą go wysiedlić jako niepożądanego cudzoziemca. Tymczasem ów, mający za sobą silne plecy, zostaje nagle mianowany „führerem" miejscowego oddziału partii narodowo - socjalistycznej. Jest więc... dygnitarzem zaprzyjaźnionego mocarstwa i tym samym staje się persona grata... Niemców wydalano w owym czasie z pasją, nie licząc się nawet z ich stosunkami rodzinnymi i pokrewieństwem nieraz bardzo wysoko sięgającym....

W okresie polityki „osi" wydalanie dziennikarzy przystosowano, rzecz prosta, do nowej sytuacji. Usuwani są przede wszystkim ci, którym oś nie przypadła do gustu. Znany był wypadek wydalenia z Włoch poważnego dziennikarza węgierskiego, który odbył kampanię abisyńską i otrzymał wysoki order wojskowy. Ów dziennikarz padł ofiarą tego, że podał dokładną wiadomość o wybuchu w fabryce amunicji... „Osiowy" charakter wydalania dziennikarzy dotknął ostatnio również — Francuzów. Taki np. Guillaume, wybitny przedstawiciel prasy prawicowej, był zdecydowanym zwolennikiem współpracy z Włochami. Jego grzechem atoli było, że bronił ze swego punktu widzenia interesów francuskich.

Rozgłosu nabrała ostatnia przygoda trzech wybitnych dziennikarzy szwajcarskich, z red. Hodlem, byłym prezesem Stowarzyszenia prasy zagranicznej w Rzymie na czele. Dziennikarze ci otrzymali wezwanie, aby w ciągu trzech tygodni opuścili Włochy. Był to wyraz wyjątkowej uprzejmości.

Powód wydalenia nie był nikomu znany. Widocznie były jakieś pretensje do Szwajcarii i dlatego trzeba było uderzyć w dziennikarzy, choć ich styczność z daną kwestią polityczną, czy rozgrywką włosko - szwajcarską była żadna. Działalność zawodowa trzech wybitnych dziennikarzy szwajcarskich nie nasuwała z punktu widzenia włoskiego żadnych zastrzeżeń.

Przeciwnie, dotknięci zarządzeniem zaskarbili sobie uznanie rządu włoskiego, które wyraziło się w przyznaniu im wysokich odznaczeń, a jednemu z nich nawet orderu za zasługi przy wkraczaniu wojsk włoskich do Abisynii. Dziennikarzom nie zakomunikowano też żadnego powodu wydalenia. Byli igraszką w ręku rządu, który przez tę decyzję chciał widocznie wywrzeć presję na rząd szwajcarski.

Trzeba było dopiero uchwał solidarności z kolegami w Rzymie ze strony dziennikarzy szwajcarskich i energicznej interwencji rządu szwajcarskiego, aby szykana została cofnięta. Tak to poważni korespondenci zagraniczni, choćby trzymali się najostrożniejszej linii postępowania — mogą stać się w każdej chwili przedmiotem rozgrywek, w których nie biorą udziału.

---

dą na dole, a kiedy ich boy prosił, żeby wsiedli, odpowiadali: — Dziękujemy, my tylko czekamy! — a na górze stał Grolle z małżonką i tak samo odmawiał ruchem głowy lift boy'owi za każdym razem, kiedy im otwierał drzwi. I skoro już obydwa małżeństwa wyczekały się dostatecznie i nogi zaczęły im cierpnąć, a obydwaj panowie raz po raz wyciągali zegarki, panie zaś odnosiły się z cierpkimi uwagami do swych małżonków, jak to zwyczajnie bywa w takich sytuacjach, Baudlingerowie zdecydowali się wreszcie pojechać po Grollów na górę Ale nie wzięli w rachubę inicjatywy tamtych. Gdyż Grollowie właśnie wsiedli do windy i spokojnie zjeżdżali owe osiemnaście pięter na dół.

* * *

Po co ludzie są obdarzeni rozumem? Grolle pierwszy zrobił z niego użytek.

— Izoldo — powiedział do żony — teraz ty zaczekasz tu na dole, a ja sam pojadę na górę. W ten sposób już nie będziemy się mogli rozminąć.

Widocznie takie rozwiązanie sprawy wisiało w powietrzu, bo na osiemnastym piętrze Baudlinger tak samo objaśnił swoją żonę:

— Teraz ja sam zjeżdżam na dół, a kiedy Grollowie w międzyczasie przybędą na górę — zjedziesz z nimi na dół.

Zaledwie odjechał, już Grolle był na górze. Zaraz wsiadł do windy z panią Baudlinger, żeby zjechać na dół. Niestety w tym momencie na parterze pani Grolle wyjaśniła panu Baudlingerowi:

— Mój mąż z pańską żoną czekają na nas na górze, jedźmy po nich.

Udali się na górę, a tamci znowu na dół, i tak dwie pary po dwoje ludzi, którzy właściwie chcieli być we czwórkę, przejeżdżali obok siebie i nie mogli się odnaleźć. Tym razem Baudlinger zdobył się pierwszy na stanowczą decyzję:

— Ja będę tutaj czekał, a pani zjedzie na dół i przywiezie swojego męża i moją żonę na górę. Ja będę tutaj czekał na wszystkich.

Pani Grolle odjechała. I nie powróciła już. Natomiast pan Grolle wysiadł na górze z windy, bo na dole ustalił z panią Baudlinger, że pojedzie po jej męża i swoją żonę. Kiedy na górze zastał pana Baudlingera samotnego, jęknął z rozpaczy: — Tak, jakby tego nie można było przewidzieć!

— Właśnie. Zaczarowało nas po prostu!

Ponieważ byli mężczyznami, a mężczyźni prędko zdobywają się na decyzję, po krótkiej naradzie razem zjechali znowu na dół. Ale kobiety znowu, wzajemnie, podtrzymując się w swoim niezdecydowaniu postanowiły po dłuższej debacie razem pojechać na górę po swoich mężów.

*

Baudlinger i Grolle stali teraz w pustym hallu, klnąc.

— Jedyne wyjście jest teraz takie — doszedł do przekonania Baudlinger — żeby pan stanowczo i nieodwołalnie pozostał tu na dole, a ja pojadę na górę po obie panie. Ale zaklinam pana, drogi przyjacielu, błagam pana na wszystkie świętości, żeby pan pozostał na dole i nie wyjeżdżał już na górę, żeby nie wiem co się działo. Niech pan da mi słowo!

Grolle przyrzekł, a Baudlinger pojechał na górę. Tam jednak zastał już tylko swoją własną żonę.

— Chodź, Izoldo! — zawołał — chodź — chodź prędko!

Izolda potrząsnęła głową.

— Nie mogę — powiedziała z całą stanowczością — przysięgłam pani Grolle, że nie zjadę na dół, żeby nie wiem co się działo, i będę tu na górze czekała.

— To jest głupie gadanie! To samo przy-

Radio na dziś

Poniedziałek, 13 marca.

15 Teatr wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko pt. „Nędznicy" wg. powieści Wiktora Hugo, w radiof. Zofii Nawrockiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salon. Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne w oprac. dr Aleksandra Wakara; 16.35 Koncert kameralny w wykonaniu Ireny Lipczyńskiej (for.), Rudolfa Wrupy (skrz.), Witolda Krzemieńskiego (altówka), Piotra Pszenyczki (wiolon.); 17.05 Pogadanka; 17.15 Odczyt prof. Wilkosza; 17.30 Antoni Dvorak: Stabat Mater, oratorium. Wykonawcy: chór miesz. „Echo" pod dyr. Wład. Kalinowskiego, Wanda Hendrich (sopr.), Edward Jakuć-Jakutis (tenor), Janina Miłkowska (mzsopr.), Antoni Kwiecień (bas-baryton), przy organach Wład. Kalinowski, dyryguje Adam Wyleżyński. Transm. z Bazyliki wileńskiej; 18.10 Odczyt: „Kwiaty — zwiastuny wiosny" wygł. dr Janina Szaferowa: 18.20 Recital fortep. Ireny Kozubowskiej; 18.40 Audycja strzelecka; 19.10 Pociąg w nieznane — audycja muzyczna w oprac. Wiktora Budzyńskiego. Wykonawcy: orkiestra Rozgł. lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego, Chór „Bohema" (kwartet żeński), Olga Łada (sopr.), Stefan Śnieżek (bas), Witold Krzewiński (altówka), Jan Posejpal (klarnet), Zofia Szafranowa (fort.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Wiłkomirska (fort.), Kazimierz Wiłkomirski (wiol.); 21.40 Nowości literackie omówi W. Rogowicz; 22 Audycja wymienna; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnnał czasu dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.28 Dziennik południowy (po angielsku) 13.30 Sygnał czasu, koniec progr. południ.; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski. Pogadanka dla rolników; 18.45 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Koncert utworów Mendelssohna i Chopina w wykonaniu zespołu studia; 19.45 Lekcja języka hebrajskiego dla początkujących; 20 Płyty; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Przegląd literacki; 20.50 Płyty; 21 Koniec programu.

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert. PARIS PTT.: 18.35 Recital organowy. TALLIN: 18.15 Audycja niem. RADIO PARIS: 18.15 Recital fortepianowy.

19 BRNO: Muzyka rozrywkowa. RENNES: Koncert. SOFIA: 19.15 Koncert symfoniczny. BRUKSELA FLAM.: 19.30 Muzyka kameralna. DROITWICH: 19.40 Koncert życzeń. KOWNO: 19.30 Recital śpiewaczy. LAHTI: 19.05 Koncert chórn. LYON: 19.30 Koncert orkiestrowy. OSLO: 19.15 Muzyka lekka.

20 BEROMÜNSTER: „W 60-lecie urodzin Alberta Einsteina" — słuchowisko. BRATISŁAWA. 20.45 Pieśni weselne. BUDAPESZT: 20.20 Koncert symfoniczny. FLORENCJA: 20.30 Recital fortepianowy. LONDYN REG.: 20.50 Koncert orkiestrowy. MONTE CENERI: Pieśni. RZYM: 20.30 Muzyka lekka.

21 BEROMÜNSTER: Koncert mozartowski. BRATISŁAWA: Tańce czeskie. BRUKSELA FLAM.: „Mikado" opera komiczna Sullivana. BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symf. RADIO PARIS: 21.30 Madame Chrysantheme. opera Messageta .TALLIN: 21.10 Madame Butterfly — opera Pucciniego.

22 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. LONDYN REG.: „Jan Strauss" — audycja muzyczna. PARIS PTT.: Muzyka kameralna SZTOKHOLM: Przeboje i melodie operetkowe. BRATISŁAWA: 22.25 Muzyka taneczna. BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert muzyki rosyjskiej. FLORENCJA: 22.10 Muzyka taneczna.

siągł mi Grolle na dole. Musimy zjechać na dół!

— Musimy wjechać na górę! — nalegała na dole pani Grolle

Ale jej męża, który pamiętał o przyrzeczeniu. nie można było ruszyć z miejsca. I niech się teraz stanie jedno z dwojga: albo słowo zostanie utrzymane w mocy, a wówczas oba małżeństwa nie zobaczą się już dzisiaj. Albo, jeśli nie zostanie dochowane, wtedy się oba małżeństwa znowu wyminą. I ponieważ Grollowie zdali sobie z tego sprawę, Grolle nacisnął kapelusz na głowę i burknął:

— To nie ma żadnego sensu! Chodźmy do domu!

I opuścili zwariowany hotel w tej samej minucie w której Baudlingerowie z wściekłością udali się do swego pokoju, grzebiąc tym samym widoki na wspólne spędzenie wieczoru.

Dlatego, moi przyjaciele, nie mówcie w mojej obecności nic złego przeciw schodom. Na nich bowiem ten, który wychodzi na górę widzi tego, który schodzi na dół. A to ma swoje dobre strony.

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

„OD MAMY DO TATY, TAM JEST PIESEK KUDŁATY"

— Dziecko musi być u mnie! — zawołał stanowczym głosem p. Marek J. właściciel sklepu konfekcyjnego w czasie rozprawy sądowej. — Jeżeli żona nie chce ze mną żyć pod wspólnym dachem, to ja jej do tego nie będę zmuszał — Oczywiście — zauważył sędzia — bo „serce nie sługa, nie zna co to pany, nie da przemocą okuć się w kajdany".

— Ale dziecka nie może mi wbrew woli przetrzymywać. Wobec tego zmuszony byłem wnieść niniejszy pozew o wydanie Alfreda...

— Proszę odczytać skargę — zwrócił się sędzia do protokolanta.

Skarga brzmiała mniej więcej w ten sposób że pani Helena J., przybywszy do mieszkania męża pod jego nieobecność zastała syna stron samego, wobec czego zabrała go ze sobą, i mimo licznych wezwań zwrócić go nie chce; w tym stanie rzeczy powód Marek J. domaga się aby Sąd orzekł wyrokiem: „zasądza się pozwaną Helenę J. aby natychmiast pod surowością przymusowego odebrania wydała powodowi, syna Alfreda i zapłaciła koszty procesu".

— Na wszelki wypadek przesłuchamy dziecko — zarządził sędzia — Woźny! proszę wezwać na salę świadka Alfreda J.!

Ogólne zdumienie wywołało u obecnych pojawienie się „dziecka". Był to rosły młodzieniec, o ciemnym wąsiku, który mu się niedawno wysypał.

— A więc to jest owo dziecko, które Panu żona zabrała. Ależ to dziecko liczy już co najmniej lat 16, i tak ni stąd ni zowąd zabrać się nie da wbrew swej woli — rzekł sędzia.

— Dziecko nie jest rzeczą — jął wywodzić adwokat pozwanej, nie można zatem skarżyć o jego wydanie jak o worek ryżu, czy partię ubrań. Zarzucam niedopuszczalność drogi procesowej, takie delikatne historie rodzinne nadają się tylko do rozpatrywania w trybie sądownictwa niespornego. Nie można między jedną a drugą sprawą eksmisyjną, rozstrzygać procesu o wydanie człowieka, gdyż byłoby to dla rodu ludzkiego przykrym poniżeniem...

— Nie widzę przeszkody do prowadzenia tego procesu w trybie zwykłego powództwa — zareplikował pełnomocnik pozywającego Art. 43 kodeksu procedury przewiduje spory „ze stosunku małżeństwa" a ponieważ nikt z obecnych nie przeczy, aby „dziecko Alfred" pochodziło z małżeństwa pp. Marka i Heleny J., przeto proszę o ferowanie wyroku dla mojego klienta korzystnego. Władza ojcowska bowiem uprawnia go, aby dziecko było u niego wychowywane, aż do czasu, gdy sąd opiekuńczy z ważnych przyczyn nie zarządzi inaczej...

— Nie pójdę do taty — rozbeczało się „dziecko Alfred", gdy sąd ogłosił wyrok zasądzający matkę na wydanie ojcu „dziecięcia".

— To przyjdzie po ciebie komornik — zauważył Marek J. z dumą człowieka, który wygrał poważny proces.

.... i zastosuje przymus osobisty — dokończył jego adwokat.

— Nie straszyłbyś dziecka komornikiem.... odezwała się matka, tuląc syna do siebie.

Kto wie, jak długo trwałyby te rodzinne rozhowory, gdyby woźny nie oznajmił: Rozprawa skończona — obecnie idzie następna: Hipolit M. contra Felicja D. — o ustalenie własności i wydanie garnituru bielizny damskiej i tuzina pończoch...!

Za drzwiami sali sądowej płakało jeszcze „dziecko Alfred" gdy na arenę wystąpiły nowe strony, z nowymi pretensjami, bardziej materialnej natury...

QUID IURIS?

Mała księżniczka holenderska pije mleko po... 25 zł. za litr

Cała górska miejscowość Grindelwald (w Szwajcarii) nie mówi o niczym innym. jak o dostojnych gościach z Holandii.

Księżna Juliana i jej małżonek książę Bernard Lippe przyjechali z małą trzynastomiesięczną księżniczką Beatrix jeszcze przed dwoma tygodniami. Przed kilkoma dniami zjawiła się też sama królowa Wilhelmina. Mieszkańcy Grindelwaldu opowiadają sobie codzien nie o życiu tych dostojnych gości.

— Królowa Wilhelmina była dzisiaj na dużym pieszym spacerze w górach — mówią ci, co spotkali królową odzianą w bezpretensjonalną „lodenową" pelerynę, uzbrojoną w tęgą laskę i obutą w grube podkute buty górskie.

— Książę Bernard jeździł na nartach. Wczoraj był na dalekiej wycieczce.

— Księżna Juliana była dzisiaj długo z małą na spacerze.

Ks. Juliana nie może bowiem towarzyszyć mężowi w jego dalekich wycieczkach narciarskich, gdyż oczekuje za kilka miesięcy drugiego potomka. Ogranicza się więc do przechadzek po drogach górskich. Przed nią jedzie w wózku tłuściutka Beatrix w ciemnych okularach, osłaniających jej oczy przed blaskiem słońca górskiego oślepiającego śniegu.

Mała wygląda pysznie. Nie dziwnego. Jest znakomicie pielęgnowana. Ponieważ lekarze holenderscy zdecydowali, że lepiej nie zmieniać mleka, więc codziennie przysyłają dla małej mleko z Holandii. Mleko w drewnianej skrzynce wysyłane jest samolotem z Hagi do Zurichu, a stamtąd pociągiem pośpiesznym do Grindelwaldu. Cena takiego mleka wynosi po obliczeniu kosztów przesyłki aż 25 złotych za litr. Jest to chyba najdroższe mleko na świecie!

Ks. Juliana przeżyła ostatnio w Grindelwald godziny wielkiego niepokoju. Oto małżonek jej, korzystając z pięknej pogody, wybrał się w towarzystwie przewodnika na zdobycie szczytu Ebnefluh (4 tys. m. wysokości) nieopodal Jungfrau.

Wyruszywszy o świcie, książę z przewodnikiem dotarł szczęśliwie na szczyt góry i przenocował w schronisku „Holandia". W nocy rozszalała się burza śnieżna. Nie sposób było ruszać dalej.

Niespokojna księżniczka telefonowała na wszystkie strony, ale komunikacja ze schroniskiem „Holandia" była przerwana na skutek szalejącej burzy.

Wreszcie po wielu godzinach udało się księciu zejść do doliny Lötschenstahl i stamtąd ze schroniska zawiadomił telefonicznie zaniepokojoną małżonkę.

CHARAKTERYSTYKA PORÓWNAWCZA

— Jak odróżnić Szkota od Francuza i Anglika?

— Należy zaprowadzić wszystkich trzech do kina na jakiś smutny film. Anglik przez cały czas nie uroni ani jednej łezki. Francuz płacze tylko w najbardziej wzruszających momentach. Szkot zaś płacze już przy kupnie biletu!

KRAKÓW DO POŁUDNIA

„Złodziej z kwiatkiem w butonierce"

Jak złodzieje umawiali się z paserami

Czwarty dzień sensacyjnego procesu

Proces Jana Piskora i tow. toczy się dziś w dalszym ciągu w sądzie krakowskim. Rozprawie towarzyszy rosnące zainteresowanie, czego dowodem frekwencja na widowni.

W ciągu trzech dni procesu ukończono przesłuchanie głównego oskarżonego i w toku jest przesłuchanie drugiego osk. Toszy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.25 przedp. Na wstępie rozprawy sąd przystępuje ponownie do ustalenia kwestii imienia adw. Mendlera i stwierdza, że dr Mendler ma w metryce tylko imię Abraham. Na tej podstawie

prokurator prostuje akt oskarżenia

w tym kierunku.

Przed przystąpieniem do dalszego przesłuchania osk. Toszy składa jeszcze osk. Piskor krótkie wyjaśnienie w sprawie swych poprzednich zeznań, po czym osk. Tosza zeznaje w dalszym ciągu, odpowiadając na pytania prokuratora i obrony.

Szeroko roztrząsana jest sprawa kradzieży, na szkodę Kazimierza Wojciechowwskiego, — zam. przy ul. Pańskiej 12. Dnia 17. 11. 1934 — skradziono z tego mieszkania 3 ubrania i 3 złote pierścionki, łącznej wartości 1200 zł.

Do prowadzenia tej sprawy wydelegowano przod. Toszę, który po trzech dniach zwrócił rzeczy, twierdząc, że zostały one

porzucone prez nieznanego osobnika

którego ścigał nad Wisłą. Za odzyskanie tych rzeczy Tosza dostał nagrodę.

W toku śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Osk. Klimek zeznał bowiem, że rzeczy pochodzące z kradzieży u Wojciechowskiego znalazły się w posiadaniu Korpaka i od niego zabrał je Klimek, który przyniósł je do Wydziału Śledczego.

Tosza przyznał, że istotnie zwrócił się w tej sprawie do Korpaka, aby ten postarał się o odzyskanie rzeczy skradzionych. Korpak przyrzekł to uczynić i po trzech dniach rzeczy do Wydziału Śledczego dostarczył. Za tę czynność

Korpak otrzymał wynagrodzenie

Wojciechowski zeznał, że gdy przed 4-ma laty został okradziony, przybył do niego wywiadowca Tosza i pryjrzawszy się śladom palców oświadczył, że

zna złodzieja.

Po kilku dniach Wojciechowskiemu wydano większość skradzionych rzeczy. Wobec tego złożył Wojciechowski na ręce komisarza pewną nagrodę, a Tosza po kilku dniach przyszedł do niego i podziękował mu za nią.

Prok. przedstawia oskarżonemu ten stan faktyczny i zapytuje: Więc jak to było naprawdę z tym odzyskaniem rzeczy?

Osk. Dostałem od Korpaka informacje, że złodziej ma tam przyjść z rzeczami, wobec czego zaczaiłem się i począłem go ścigać. Złodziej porzucił rzeczy i tak je odzyskano.

Przew.: No dobrze. Ale Korpak miał kiosk, tam przychodzili różni ludzie. Mógł np. przyjść chłop po papierosa, a pan wziął go za złodzieja. Po czym poznał pan tego człowieka? Czy miał on jakieś szczególne znaki? Może

przyszedł na spotkanie z paserem

z kwiatkiem w butonierce?

Było umówione z Korpakiem, że gdy osobnik ten przyjdzie, to Korpak ma mi dać znak. Tak się stało.

Wotant dr. Bartynowski: Panie Tosza. Pan miał opinię dobrego wywiadowcy. Niech się pan tutaj nie przedstawia jako zły wywiadowca.

Prok.: Dlaczego na aktach sprawy kradzieży u pana Wohla była notatka

„nie podawać do prasy“?

Co trzeba było zataić przed prasą, czy to, że p. Wohl dał 500 zł. nagrody?

Osk. milczy

„Dziesięcina“

Prok.: Czy mieliście z Piskorem stałą taksę którą płaciliście Korpakowi i Klimkowi? — Nie

— A dlaczego w sprawie Fleischera, Horowitza i innych braliście zawsze 10 proc. dla Korpaka i Klimka? Dlaczego zawsze taką „dziesięcinę“

Osk. milczy.

— To już tak zwyczajowo, jak ustawowe 10 proc. za znaleźne.

W pewnym momencie dochodzi do incydentu. Gdy osk. Tosza daje wciąż odmienne wyjaśnienia, obrońca jego dr. Rappaport wtrąca:

— On już jest taki pomylony, że sam nie wie co mówi

Przewodniczący: Panie obrońco, nie udzieliłem panu teraz głosu.

— Czy jakieście wypłacali „honoraria“ Korpakowi i Klimkowi, czy braliście zawsze od nich pokwitowania? — Jak brali pieniądze policyjne, to dawali pokwitowania.



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek godz. 8 wiecz.: „Mizantrop“.

—oo—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Poniedziałek 8.45 w.: „Żydowskie wesele“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce matki“ (Stanisława Engelówna, Mieczysław Cybulski).

APOLLO: „Zaza“ (Claudette Colbert, Herbert Marshall).

ATLANTIC: „Dla ciebie Senorito“ (Nino Martini, Ida Lupino) i „Naga prawda“ (Irena Dunne, Gary Grant).

MUZEUM: „Walc cesarski“.

PROMIEŃ: „Cztery córki“ (Siostry Lean).

LOPP: „Jastrząb“ (Charles Boyer) i „Żebrak

SCALA: „Wielki Walc“ (Luisa Rainer i Miliza Korius).

SZTUKA: „Czterech na posterunku“ (Marcelle Chautal, Victor Francen).

„ŚWIT“: „Żelazne hełmy“ (Ludwik Trenker, Laura Nucci).

UCIECHA: „Trzy walce“.

WANDA: „O czym się nie mówi“ (Angel-Engelówna, Cybulski, Wysocka).

Generał francuski o planach niemieckich na rok 1939

Paryż 13. III. (K) Po rewelacjach, jakie w „Journal des Debats“ ogłosił znany dziennikarz Pierre Bernus, ma Paryż znowu sensację Na łamach „Ordre“ ogłosił mianowicie generał francuski Tilho, wiceprezydent francuskiej Akademii kolonialnej artykuł o planach niemieckich na r. 1939. Wedle informacyj, opracował Hitler w grudniu ub. r. plan akcji na rok 1939. Plan ten znany jest generalicji i elicie przywódców narodowo socjalistycznych. Plan ten przewiduje, że państwa totalne mają systematycznie niepokoić Francję i Anglię, by je doprowadzić do takiego stanu depresji, że skapitulują przed ultimatum niemiecko—włoskim i zgodzą się na ustępstwa kolonialne dla mocarstw osi. Pierwszym pociągnięciem wedle tego planu było obsadzenie przez Japończyków wyspy Hainan i poważne zagrożenie Anglii i Francji na Dalekim Wschodzie. Plan przewiduje dalej zaraz po ukończeniu hiszpańskiej wojny domowej obsadzenie „niemieckich stref bezpieczeństwa“ w Szwajcarii i Holandii.

Generał Tilho zwraca uwagę na zagrożenie bezpieczeństwa Holandii, wzywając Trzecią Rzeszę do wiarygodnego zaprzeczenia tych zamiarów. Dla Francji i Anglii nienaruszalność granic holenderskich jest taką samą koniecznością życiową, jak nienaruszalność Belgii, Luksemburgu i Szwajcarii. Berlin musi wiedzieć, że dla Londynu i Paryża skończyła się już nieodwołalnie era kapitulacji.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 13. 3. (Tel.) Dziś o g. 9-ej rano w Zakopanem temperatura wynosiła — 8 st. Pochmuno. Śnieg 38.

Morskie Oko: temp. — 12 st. Pochmurno. Śnieg 143.

Kasprowy Wierch: temp. — 16 st. Mglisto, wietrzno. Śnieg 324.

Dolina Chochołowska: temp. — 10 st. Śnieg 145.

Hala Gąsienicowa: temp. — 13 st. — Pochmurno. Śnieg 135.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska gromi Finlandię

W niedzielę wieczorem jak już donieśliśmy odbył się we Lwowie międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Finlandii. Sensacyjne zwycięstwo w rekordowym stosunku 14:2 odniosła drużyna polska, górując nad Finami bezapelacyjnie pod wszystkimi względami.

Mecz wywołał we Lwowie olbrzymie zainteresowanie, gromadząc w hali przeszło 5 tys. widzów.

Przebieg poszczególnych walk.

W wadze muszej Rotholc wygrał na punkty z Oli Lehtinenem, zdobywając przewagę dopiero w trzecim starciu. Pierwsza runda była wyrównana, w drugiej górował Fin, dopiero trzecia zapewniła Rotholcowi nieznaczną przewagę punktową. Polska prowadzi 2:0.

W koguciej Huuskonen pokonany został nie znacznie na punkty przez Koziołka. Początkowo walka była dość chaotyczna i ograniczała się do bezplanowej wymiany ciosów. W trzecim starciu Koziołek walczył nieco lepiej i nieco skuteczniej, nie mniej jednak Huuskonen atakował kilkakrotnie z powodzeniem. Walka, która miała charakter typowo remisowy została rozstrzygnięta przez sędziów na korzyść Koziołka. Stan meczu 4:0 dla Polski.

W wadze piórkowej Czortek pokonał na punkty Salminena. Przeciwnik Polaka walczył nieczysto, stosując często niedozwolone chwyty. Po pierwszym chaotycznym starciu Czortek zapewnił sobie lekką przewagę w drugiej rundzie, którą to przewagę powiększył jeszcze w trzecim starciu. Stan meczu 6:0 dla Polski.

W wadze lekkiej — Woźniakiewicz wygrał wysoko na punkty z Ahti Lehtinenem. Przeciwnik Woźniakiewicza walczył również nieczysto, ale Polak znalazł sposób na Fina, niedopuszczając go poprostu przez cały czas do głosu, bijąc ze swej strony często i celnie z dystansu, i wygrywając wysoko i pewnie. Polska prowadzi 8:0.

W półśredniej — Kolczyński odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Rossim. Polak miał we wszystkich trzech rundach miażdżącą przewagę, nie zdołał jednak znokautować niezwykle wytrzymałego Fina. Rossi wytężył wszystkie siły, aby mimo żywiołowych ataków Polaka nie znaleźć się na deskach i w rezultacie przegrał jedynie na punkty. Stan meczu 10:0 dla Polski.

W wadze średniej — Suhonen odniósł jedyne zwycięstwo dla Finlandii bijąc na punkty Pisarskiego. Było to najładniejsze spotkanie dnia. Suhonen miał lekką przewagę we wszystkich starciach wygrywając zasłużenie na punkty. Stan meczu 10:2 dla Polski.

W wadze półciężkiej — Szymura znokautował w drugiej rundzie Forssa. Polak znacznie silniejszy i lepszy technicznie wygrał wysoko i pewnie pierwszą rundę, a w pierwszych sekundach drugiego starcia celnym sierpowym powalił Fina na ring. Polska prowadzi 12:2.

W wadze ciężkiej — Łukowski wygrał w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Karpinenem. Obaj pięściarze walczyli bardzo prymitywnie. Walka przez cały czas chaotyczna, przy czym ciosy zadawane były przez obu zawodników przeważnie na oślep. Akcje miały charakter przypadkowych pociągnięć i niejednokrotnie zarówno Łukowski jak i Karpinem mieli sposobność rozstrzygnięcia walki. Szczęście dopisało w końcu Łukowskiemu, który w trzeciej rundzie wyzyskał chwilowe załamanie się Fina, zapewniając sobie przewagę i zwycięstwo.

Kusociński ustalił nowy rekord Polski na 3.000 m.

Szczegóły startu polskich lekkoatletów w Berlinie

W niedzielę wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na 3000 m. w którym Kusociński stoczył pojedynek z elitą biegaczy niemieckich. Na twardej bieżni do której Polak nie jest przyzwyczajony, walcząc w dodatku z koalicją niemiecką, Kusociński zdołał jednak zająć drugie miejsce w czasie 8:31,8, który to wynik jest lepszy od rekordu Polski w hali. Po drodze Kusociński zresztą poprawił również rekord Polski na 2000 m.

Przez pierwszych 8 okrążeń prowadził Kusociński w dobrym tempie i wydawało się, że bieg wygra, tymczasem na 9-tym i 10-tym okrążeniu zamknięty przez trzech zawodników niemieckich Polak został zepchnięty na czwartą pozycję. Kusociński jednak nie rezygnuje, przyspiesza tempo i mija dwóch Niemców. Nie udało mu się jednak dojść znajdującego się w świetnej formie Syringa, który w rezultacie wygrał bieg o 8 sekund przed Polakiem.

Drugi z Polaków Danowski, który startował na 75 m. nie miał szczęścia do sędziów. W międzybiegu, do którego Polak dostał się bez trudu, Danowski zajął wyraźnie drugie miejsce w czasie 8,6,kwalifikując się w ten sposób do finału, ale sędziowie po długiej naradzie przyznali mu dopiero 4-te miejsce niedopuszczając go w ten sposób do rozgrywki finałowej.



— a to pan zna?

CURIOSUM

Znany nasz tenisista Baworowski przegrał na Rivierze z... sędziwym królem Gustawem V, występującym na kortach pod pseudonimem Mister G.

Rzadki wypadek kiedy król bije asa.

ROK 2039

— Czy był pan na wyścigu samochodowym podczas którego Thompson pobił rekord światowy, przejeżdżając 10 kilometrów w ciągu 7 sekund?

Tak, ale to było nudne, więc wyszedłem w środku.

WBREW POZOROM

Do ambulatorium pogotowia zgłasza się jakiś mocno poturbowany jegomość. Na czole potężny guz, twarz podrapana i spuchnięta dłonie pokaleczone.

Dyżurny lekarz sprawdza personalia.

— Imię?... Nazwisko?... Żonaty?...

— Nie, panie doktorze, ja tylko spadłem ze schodów!

PIŁ ŻEBY NIE MYŚLEĆ

— Dlaczego tak dużo piłeś, wiedząc, że nie masz czym zapłacić. Czyś się o to wcale nie troszczył?

— Skądże! To była moja największa troska! Właśnie dlatego piłem, żeby nie myśleć!

ZŁOTY CIELEC

— Tatusiu, czy widziałeś kiedy złotego cielca? — pyta syn rzeźnika swego ojca — bo nam opowiadał o takim cielcu ksiądz dziś na lekcji religii.

— Synku, każde ciele jest złote, tylko trzeba je umieć sprzedać.

ŻAŁUJE

— Panie, czy to pan pobił mnie wczoraj na dancingu kiedy byłem pijany?

— Bardzo żałuję, ale to nie ja.

U ADWOKATA

Adwokat: Radziłbym panu dać tej całej sprawie spokój. Widzi pan, kiedy mnie ktoś nazwie łotrem pozwalam mu spokojnie mówić i nie troszczę się o to.

— To co innego, ale ja jestem uczciwym człowiekiem.

RÓŻNICA

Nauczyciel: — Jaka jest różnica między autem a koniem?

— Pawełek: — Do wnętrza auta można zaglądnąć, a do wnętrza konia nie.

WARUNEK

Motocyklista zatrzymuje się wczesnym rankiem ze swoją maszyną przed gospodą wiejską. Bojąc się pozostawić motocykl bez opieki, zwraca się do przechodzącego właśnie drogą chłopca z książkami szkolnymi:

— Czy nie zechciałabyś uważać na mój motocykl, muszę wejść do gospody.

— Owszem — odpowiada chłopak — ale pan będzie musiał potem napisać mi świadectwo usprawiedliwienia.

TA DRUGA

Pan Alfred był żonaty po raz drugi. Ale miodowe miesiące minęły i pewnego dnia stało się nagle nieco głośniej w mieszkaniu.

— Pecha mam — westchnął on — okropnego pecha z moimi żonami. Pierwsza uciekła ode mnie, a druga...

— A druga — zawołała ona — i przyjęła postawę gotową do obrony.

— A druga nie.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.